

[O.] Jan Mazur OSPPE, *Religia i polityka. Dylematy współobecności*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2020, 124 strony (ISBN 978-83-8085-980-7)¹

Wzajemne oddziaływania między religią a życiem społecznym, w tym i politycznym, były od samego początku istnienia socjologii religii uprzywilejowaną dziedziną badań naukowych. Chodzi tu o rozpoznanie wzajemnych relacji między religią a gospodarką, pracą, kulturą, polityką, rodziną, wartościami życia codziennego itp. Socjologowie wywodzący się z kręgów kościelnych koncentrowali się przede wszystkim na życiu religijnym grup kościelnych, tylko ubocznie analizowali korelacje religii z różnymi przejawami aktywności świeckiej. Częściej tą problematyką zajmowali się socjologowie wywodzący się z kręgów pozakościelnych. Socjologia polska ma już dzisiaj wiele do powiedzenia na temat relacji religii i polityki, religii i gospodarki, religii i kultury.

Relacje między religią a polityką, zaangażowanie się Kościołów chrześcijańskich w życie publiczne, szczególnie zaś w życie polityczne, należą do problemów niezwykle często dyskutowanych w ostatniej dekadzie XX wieku i w latach późniejszych. Na przykład w Polsce ci, którzy uważali, że model obecności Kościoła w życiu publicznym z okresu tzw. realnego socjalizmu powinien być uznany za normę dla społeczeństwa pluralistycznego i demokratycznego, dość często protestują przeciwko wszelkim formom zwiększania obecności Kościoła w życiu publicznym i przestrzegają przed dążeniami do tworzenia państwa wyznaniowego, zdominowanego wpływami Kościoła katolickiego w społeczeństwie. Od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku stało się swoistą modą wyolbrzymianie społecznych i politycznych wpływów Kościoła katolickiego, podkreślanie jakiejś ofensywy instytucji kościelnych i osób z nim związanych, zwłaszcza w zakresie spraw legislacyjnych, a także dostrzeganie niebezpieczeństwa katolickiego fundamentalizmu w naszym kraju (swoiste upowszechnianie strachu przed Kościołem). Lęki przed Kościołem i negatywne postawy wobec jego działalności w sferze publicznej ujawniają się w wielu krajach postkomunistycznych.

Szczególnym przedmiotem krytyki Kościoła jest jego rzekome czy rzeczywiste zaangażowanie się w życie polityczne. Według niektórych socjologów mamy do czynienia w społeczeństwie polskim z wyraźnymi przejawami polityzacji religii, a nawet z szerokim włączaniem się duchowieństwa, a także struktur kościelnych, do życia politycznego. Kościół ze swej strony podkreśla, że jego misja ma przede wszystkim charakter religijny, a nie polityczny, włącza się on w porządek społeczny z powodu implikacji, jakie jego religijna misja ma względem

¹ Niniejszy tekst jest znowelizowaną wersją obszerniejszego omówienia przywołanej pozycji książkowej zawartego w: „Krakowskie Studia Małopolskie” 2020, nr 4 (28), s. 129-137.

życia doczesnego. Pierwszą troską Kościoła jest człowiek i wychowanie sumienia, a tym samym kształtowanie niezbędnej odpowiedzialności. Chodzi o wychowanie sumienia, zarówno w dziedzinie etyki indywidualnej, jak i etyki społecznej. Dokument Episkopatu Polski „W trosce o człowieka i dobro wspólne” z 2012 roku podkreśla, że „wierzący ma prawo do wyznawania własnej religii, indywidualnie lub zbiorowo, publicznie lub prywatnie. Kościół ma prawo do czynnego uczestnictwa w sprawach publicznych”.

Polityka dobrze rozumiana jest roztropną troską o dobro wspólne. W tym najogólniejszym sensie Kościół musi ujawniać swoją troskę. Bardzo dobitnie określili to Leszek Kołakowski w jednym ze swoich tekstów. „W naszym świecie nie można w dobrej wierze pozostać apolitycznym, więc także Kościół – o tyle, o ile jest częścią kultury – nie powinien rezygnować ze swej politycznej odpowiedzialności lub deklorować się jako instytucja apolityczna. Aktywność polityczna nie oznacza jednak ani identyfikacji z jakąkolwiek istniejącą organizacją polityczną czy politycznym ruchem, ani też traktowania wartości i celów politycznych jako «celu ostatecznego»”. Realizacja tego postulatu – nawet jeżeli jest słuszna – jest niewątpliwie trudna. Kościół bez wątpienia pragnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa, ale tylko jako świadek Ewangelii i obce powinny mu być dążenia do zawładnięcia jakąkolwiek dziedziną życia publicznego, która do niego nie należy.

Ten trudny, wielokrotnie dyskutowany, temat dotyczący relacji religii i polityki, Kościoła i polityki, podejmuje wybitny znawca katolickiej nauki społecznej i polityki społecznej Ojciec Profesor Jan Mazur OSPPE (paulin), z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Podstawowa teza tego opracowania, dająca gwarancję rozwiązania dylematu „religia versus polityka”, została już częściowo omówiona we wcześniejszych pracach tego Autora, jak: „Per dialogum ad veritatem. Podstawy dialogu społecznego – perspektywa chrześcijańska” (Kraków 2014); „Persona in societate. Wybrane zagadnienia chrześcijańskiej nauki o człowieku” (Kraków 2014); „Katolicka nauka społeczna. Podstawowe zagadnienia w zarysie” (Kraków 2016).

Rozważania nad godnością ludzką w kontekście politycznym, zawarte w niniejszej książce, opierają się na normatywnej koncepcji osoby ludzkiej, która ma swoje uzasadnienie zarówno naturalne (filozoficzne), jak i nadprzyrodzone (teologiczne). Osoba ludzka z jej godnością nie może stać się tłem czy instrumentem do realizacji innych, bardziej podstawowych celów. Transcendentna godność osoby ludzkiej stanowi wartość najwyższą i legitymizuje inne wartości będące aksjologicznym fundamentem życia społecznego, w tym i politycznego. Ma ona charakter absolutny i niepodważalny, nie może być poddawana w wątpiwość. Godność jako wartość ontyczna domaga się bezwzględnej afirmacji, nie jako coś, co zachodzi w jakimś procesie, lecz jako że istnieje wprost.

Osoba ludzka ze swej istoty jest społeczna, ma charakter relacyjny, ale z racji swej godności przewyższa wszelkie struktury społeczne i organizacje, których celem jest tworzenie i nieustanne doskonalenie warunków dla zaspokojenia

jej pragnień, w celu dążenia do doskonałości moralnej i szczęścia. Godność osobowa człowieka jest wrodzona, nieutralna i uniwersalna, przysługuje każdemu człowiekowi, a osoba ludzka jest podmiotem autonomicznym, rozumnym, wolnym, duchowym i transcendentnym. Nie może być poddana w wątpliwość, zarówno jako godność własna, jak i wszystkich ludzi. Godność osoby nie jest efektem jakichś dodatkowych jakości czy cech, lecz wynika z samej natury człowieka.

Człowiek w swej godności jest kluczem w refleksji o religii w kontekście polityki i o polityce w kontekście religii. Ta podstawowa teza personalizmu społecznego pozwala Autorowi podjąć rzeczowy dyskurs na temat religii i polityki. Zarówno religia, jak i polityka nie są kategoriami czysto abstrakcyjnymi, lecz nader ludzkimi, w które jest zaangażowany – mentalnie i praktycznie – człowiek, zarówno ten wyznający jakąś religię lub niewyznający jej, oraz ten w mniejszym lub większym stopniu uprawiający politykę. W obydwu przypadkach chodzi o tego samego człowieka, który jest ontologicznie niepodzielny. Stanowi on w całej swej różnorodności i wielości form egzystencji podstawę do bardzo ważnych rozważań teoretycznych, opartych na własnych przemyśleniach Autora i ustaleniach z zakresu współczesnej katolickiej nauki społecznej, politologii, teologii społecznej i politycznej, a nawet filozofii społecznej i socjologii.

W rozdziale pierwszym i drugim Jan Mazur OSPPE przedstawia analityczną i syntetyczną zarazem charakterystykę *homo religiosus* i *homo politicus*. Obydwie rzeczywistości należy rozróżniać, ale chodzi przecież zawsze o tego samego człowieka, który jest niejako „skazany”, by integrować w sobie wszystkie wymiary egzystencji ludzkiej, w tym również religię i politykę. Słuszne oddzielenie religii (Kościoła) i państwa, religii i polityki, nie może oznaczać, że religie (Kościoły chrześcijańskie) muszą milczeć w ważnych kwestiach etycznych dotyczących człowieka i społeczeństwa.

Udział Kościoła w życiu publicznym, w tym i politycznym, powinien dokonywać się poprzez aktywną obecność katolików świeckich w życiu społecznym i uczestnictwo w strukturach społeczeństwa. Chodzi o udział świeckich katolików w stowarzyszeniach, w związkach zawodowych, w partiach politycznych respektujących wartości chrześcijańskie itp. Katolik zaangażowany w życie polityczne, czy szerzej w działalność publiczną dla dobra wspólnego, nie może wyrzekać się swoich przekonań religijnych. Kościół jako instytucja i wspólnota ludzi wierzących pragnie angażować się w budowanie społeczeństwa obywatelskiego, w którym będzie szanowana godność człowieka i prawdziwe braterstwo. Nie można jednak sprowadzać misji Kościoła do roli dostarczyciela moralności dla społeczeństwa cierpiącego na deficyty etyczne.

„Kościół nie ma do zaoferowania technicznych rozwiązań i jest «jak najdalej od mieszania się do rządów państw». Ma jednak misję prawdy do spełnienia, w każdym czasie i okolicznościach, dla społeczeństwa na miarę człowieka i powołania. Bez prawdy człowiek skazuje się na empiryczną i sceptyczną wizję życia, niezdolną wznieść się ponad praxis, ponieważ nie interesuje jej dostrzeżenie

wartości – a czasem nawet znaczeń – dzięki którym mogłaby ją osadzać i ukierunkować” (Benedykt XVI, encyklika *Caritas in veritate*, 9). Przypomina on także ustawicznie, że wartości i zasady moralne, które są podstawą życia publicznego, nie mogą opierać się jedynie na nietrwałym konsensie politycznym czy społecznym. Kościół swoją działalnością chce utrwałać wartości moralne w społeczeństwie, nie dąży do uzyskania przywilejów, ani nie chce ingerować w sprawy obce swojej misji, lecz chce tylko należycie wypełniać swoją misję.

Misją religii i Kościoła jest wydawanie osądu moralnego również w sprawach, które dotyczą porządku politycznego, gdy wymagają tego fundamentalne prawa osoby albo zbawienie dusz (Sobór Watykański II, konstytucja *Gaudium et spes*, 76). Do kompetencji Magisterium Kościoła nie należy dostarczanie technicznych rozwiązań szerokiej problematyki społecznej dzisiejszego świata. Przypomina on podstawowe zasady, które jawią się jako nieodzowne dla rozwoju ludzkiego, w tym i politycznego. Kościół nie proponuje żadnego systemu ekonomicznego, społecznego czy politycznego, ale w świetle podstawowych zasad swojego społecznego nauczania pozwala dostrzec, w jakiej mierze istniejące systemy społeczne są zgodne lub niezgodne z wymaganiami ludzkiej godności. Właśnie z etycznego punktu widzenia piętnuje on warunki życia uwłaczające godności i wolności człowieka.

W rozdziale trzecim („Religia w polityce”), w czwartym („Polityka w religii”) i piątym („Dramaturgia konfliktu”) Autor omawia szczegółowo relacje religii i polityki, ich współobecność nacechowaną także różnymi dynamikami i konfliktami. Wynikają one w rzeczywistości społecznej z faktu zacierania granic między polityką a religią, co przejawia się w sakralizowaniu polityki lub w upolitycznieniu religii, a nawet w próbach ateizacji polityki, czyli dążenia do wyeliminowania religii ze wszystkich sfer ludzkiego życia publicznego (religia jako sprawa prywatna). U podstaw tych wszystkich rozwiązań teoretycznych i praktycznych leżą błędne ujęcia relacji „religia – polityka”, podstawowy błąd antropologiczny, czyli zafałszowany obraz człowieka. Niektóre konflikty i dylematy przybierają wręcz dramatyczną postać.

Autor przyjmuje w swoich rozważaniach (rozdział szósty – „Egzystencjalny sens polityki” i rozdział siódmy – „Między religią a polityką”) personalistyczny punkt widzenia, a jego podstawą jest antropologia chrześcijańska, dająca mocne przesłanki dla ukształtowania właściwej relacji religii i polityki. Wyraża ją określenie „słuszna autonomia”, które oznacza strukturalną niezależność obydwu dziedzin życia społecznego, ale i ich podporządkowanie dobru wspólnemu. Ze względu na człowieka i troskę o jego dobro religię i politykę powinna łączyć – mimo autonomii – relacja dopełniania się, a obydwie rzeczywistości są „skazane” na współistnienie czy współobecność w ramach określonych społeczeństw. Praktyka polityczna i funkcjonowanie religii prowadzą jednak często do dylematów i konfliktów, co jest swoistym wyzwaniem zarówno dla religii, jak i polityki. Pomimo nieustannych prób przewycięzania czy łagodzenia tych konfliktów i dylematów,

napięcie między religią a polityką wciąż trwa i prawdopodobnie nigdy nie ustanie. Ważne są jednak ustawiczne próby „humanizowania” polityki i „odpolitycznienia” religii.

Rozstrzygnięcie sporów i kontrowersji między religią i polityką jest możliwe na gruncie personalizmu społecznego, według którego w centrum zarówno polityki jak i religii powinien stać człowiek, podejmujący określone działania. On jest ostatecznym celem tych wszystkich przedsięwzięć ludzkich. Integralność dobra człowieka sprawia, że pomiędzy różnymi formami ludzkiego działania nie ma jakiegoś naturalnego czy deterministycznego konfliktu. Jeżeli on pojawia się, to wynika z jakichś błędów poznawczych czy decyzyjnych jednej ze stron. Ważne jest, by religia postrzegała człowieka i jego dobro według miary nadprzyrodzonej, polityka zaś według miary doczesnej.

Ojciec Profesor Jan Mazur pisze: „Jeśli religia i polityka są postrzegane i przeżywane w świetle właściwie rozpoznanego dobra człowieka, to nie mogą być w stosunku do siebie ani antagonistyczne, ani neutralne (odseparowane). Nie powinny być antagonistyczne, gdyż obie zakorzenione są w ludzkiej naturze, która jest i religijna i polityczna. Nie powinny być też odizolowane (neutralne), ponieważ ich podmiotem jest ten sam byt ludzki – *homo religiosus* i *homo politicus*” (s. 98). I dalej: „Odnosnie do relacji religia – polityka istnieje dziś niemal powszechne przekonanie o strukturalnej autonomii obu tych rzeczywistości oraz o ich podporządkowaniu dobru człowieka. Dysponując odmiennymi możliwościami, realizują dobro osoby ludzkiej, które nadaje sens tak zaangażowaniu religijnemu, jak i działalności politycznej. Religia rozpoznaje to dobro przede wszystkim jako dobro nadprzyrodzone, transcendentne, zaś polityka jako dobro wspólne o charakterze doczesnym. Jakkolwiek by było dobro człowieka stanowi uniwersalne kryterium oceny religii i polityki” (s. 99).

Religia nie może zastąpić polityki, ani polityka religii. W szczególności religia nie jest w stanie określić sposobów uprawiania polityki. Niemniej, nawet w społeczeństwach zsekularyzowanych liczy się autorytet moralny religii, zwłaszcza wtedy, gdy jest zagrożone dobro człowieka. Religia, zwłaszcza religia chrześcijańska, jest źródłem wartości i norm moralnych, których samo społeczeństwo, państwo czy demokracja nie są w stanie wytworzyć, a których one niezbędnie potrzebują. Chodzi tu głównie o tzw. wartości podstawowe. Dzięki ogromnemu potencjałowi etycznemu religia może nadawać życiu politycznemu egzystencjalny sens. Rola religii będąca wkładem do procesu politycznego nie ma charakteru ściśle religijnego, lecz ogólnoludzki, jest kształtowaniem tego, co kard. Joseph Ratzinger nazywał „rozumem etycznym ludzkości”. Rozum polityczny powinien myśleć i działać w horyzoncie wartości podstawowych (fundamentalnych).

W niniejszej recenzji czy raczej omówieniu chciałbym także zwrócić uwagę na kilka kwestii drugorzędnej natury: a) co to znaczy literatura konsultowana, jak ją odróżnić od literatury cytowanej?; b) w referowaniu poglądów Jürgena Habermasa dobrze byłoby uwzględnić książkę Macieja Hułasa pt. „Decydować

samemu” (s. 419-425), a także artykuł Habermasa pt. „O twórczej roli religii w demokracji” („Dziennik” 2009, 7-8 marca, s. 9-10); c) Autor rzadko odwołuje się do prac socjologów z kręgów kościelnych zajmujących się problematyką religii i polityki (np. Aniela Dylus, ks. Józef Majka, ks. Franciszek J. Mazurek, ks. Władysław Piwowarski).

Niemniej jednak w niewielkim objętościowo dziełku Autor podejmuje bardzo ważne problemy związane z relacją religii i polityki. Rozważa je z punktu widzenia politologii (w tym i politologii religii) oraz katolickiej nauki społecznej. Utrzymuje się w zasadzie na poziomie teoretycznym, rzadko dotyka konkretyzacji na poziomie poszczególnych społeczeństw. Dlatego też nie odwołuje się do obszernej już literatury socjologicznej podejmującej problem relacji religii i polityki, lecz utrzymuje się na poziomie rozwiązań ogólnych, które mają jednak bezpośrednie lub pośrednie odniesienia do działań praktycznych. Dzięki takiej „strategii” przeprowadza bezpiecznie Czytelnika przez „grząski” grunt czy swoiste pole minowe polityki i religii. Jeżeli nawet tezy zawarte w książce nie zostaną przyjęte przez wszystkich, to stanowią one – bez wątpienia – ważny głos w debacie na temat relacji pomiędzy religią i polityką. Zaslugą Autora jest przybliżenie Czytelnikowi tych kwestii w sposób teoretycznie wylegitymowany, metodologicznie poprawny i do tego w zrozumiałej wykładni i interpretacji.

Książka „Religia i polityka – dylematy współobecności” ma charakter interdyscyplinarny. Przynależy ona zarówno do katolickiej nauki społecznej, kiedy analizuje nauczanie społeczne Kościoła katolickiego, jak i do nauk o polityce i filozofii społecznej. Dzięki przyjętej w pracy koncepcji personalizmu społecznego Autor uniknął po mistrzowsku jednostronnych czy nawet wręcz fałszywych interpretacji relacji między religią i polityką. Publikacja ta bardzo dobrze wpisuje się w nurt rzeczowej dyskusji nad miejscem i rolą religii w nowoczesnych społeczeństwach i tych wchodzących w fazę ponowoczesności. Niektóre ze skrajnych ujęć ideologii liberalnych przedstawiają religię jako siłę przeciwstawiającą się demokracji, nauce, wolności, pokojowi itp. W formułowanych prognozach wykluczają się możliwość odnowy chrześcijaństwa i religii w ogóle. Według skrajnych ideologii liberalnych proces sekularyzacji wydaje się niepowstrzymany, a relegowanie religii do sfery prywatnej – nieuniknione („im więcej nowoczesności, tym mniej religii”).

Współcześnie sytuacja się zmienia. W naukach społecznych, w tym i w socjologii, nikt lub prawie nikt nie podtrzymuje tezy, że cała cywilizacja i kultura zmierzają w kierunku sekularyzmu i wygaśnięcia religii. Niektórzy socjologowie i filozofowie reprezentują pogląd o deprywatywacji religii, kwestionują rzekomą neutralność państwa wobec wartości moralnych, dokonują nowych interpretacji i rozróżnień między sferą publiczną i prywatną, etyką publiczną i etyką prywatną. Uznaje się religię za element publiczny. Według niektórych prognoz proces sekularyzacji doprowadzi w przyszłości do nowych form wzmożonej obecności religii w życiu publicznym. Ojciec Profesor Jan Mazur włącza się we współczesny dys-

kurs nad relacją religii i polityki. Ukazuje – bazując na myśli społecznej Kościoła katolickiego – możliwy w teorii i w praktyce humanistyczny (personalistyczny) kształt tych relacji.

Czytelnik może odnosić ogólne rozważania dotyczące relacji religii i polityki na konkretny grunt społeczny, np. społeczeństwa polskiego. Kościoły, w tym szczególnie Kościół katolicki w Polsce, muszą zredukować swoje „uwikłanie” w sferę życia politycznego i koncentrować się na aktywnym udziale w rozwiązywaniu ważnych problemów społecznych, zwłaszcza tych o wymiarze etycznym. W społeczeństwie obywatelskim religia nie musi być traktowana jako intruz w sferze życia publicznego. Nowoczesne, funkcjonalnie zróżnicowane społeczeństwo, wymaga uszanowania autonomii dziedziny życia pozareligijnego. Kościoły muszą utrzymywać odpowiedni dystans wobec życia politycznego i nie mogą ustawicznie reagować na przemijające wydarzenia życia społecznego. Być może będzie to oznaczać zmniejszenie zainteresowania się sprawami życia publicznego. Równocześnie Kościół – ze swej istoty – pozostaje przede wszystkim instytucją religijną, odnawiającą się ustawicznie poprzez swoje siły duchowe, święty i ciągle potrzebujący odnowy. Jego jutro zaczyna się już dzisiaj, w teraźniejszości. On sam jest potrzebny na różne sposoby społeczeństwu.

Książka Ojca Profesora Jana Mazura powinna zainteresować znaczny krąg czytelników, zarówno profesjonalistów (politologów, socjologów, teologów, przedstawicieli katolickiej nauki społecznej), jak i nieprofesjonalistów (przede wszystkim polityków, parlamentarzystów, hierarchów Kościołów chrześcijańskich). Dobrze, że została opublikowana w znacznym nakładzie i to w wydawnictwie, które daje nadzieję, iż trafi ona do szerszego grona odbiorców.

ks. prof. Janusz Mariański